

## CZYTAJCIE:

Na str. 3 — Przemyska „mekka” turystów i wezaso-wiczów  
Na str. 4 — O uczniach wybitnie zdolnych  
Na str. 5 — Uwodziciel (z cyklu: „Kulisy życia dworskiego”)  
Na str. 6 — Radość wakacji  
Na str. 7 — Zwycięzają zawsze najlepsi  
Na str. 8 — Laurka dla WIEFAMEL-u (z cyklu: „Zycie, życie...”)

## START we LWOwie meta w Przemyślu

W ubiegłym tygodniu powołano w Przemyślu etapowy komitet organizacyjny Karpackiego Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni. Jego przewodniczącym został Wojciech BANIA — I se kretarz KMiP PZPR, a komendantem wyścigu Mieczysław KRZAN — kierownik WOSTIW „Bieszczady”. Przystąpili już do pracy poszczególne sekcje.

Czwarty z kolei Wyścig Przyjaźni — rozpocznie się we Lwowie w dniu 13 września, a zakończy w Przemyślu 21 września na stadionie „Polonii”.

Nasze miasto już trzykrotnie zdobyło pierwsze miejsce za „najlepiej przygotowany etap”. Również w roku bieżącym dążymy do osiągnięcia podobnego sukcesu. Działacze sportowi i aktyw społeczno - polityczny zapewniają, że dołożą maksimum wysiłku, aby ostatni, przemyski etap wypadł jak najlepiej. Wiele jednak zależy będzie od społeczeństwa i młodzieży. Impreza ma nie tylko charakter sportowy, jest również manifestacja przyjaźni polsko - radzieckiej.

Do najpoważniejszych prac, z którymi musi się uporać komitet organizacyjny należą: dekoracja trasy wyścigu, wyrownanie wybojów na ulicy 3 Maja i Sportowej, doprowadzenie do porządku znajdującego się w remoncie stadionu „Polonii”.

Tegorocznego Karpackiego Międzynarodowego Wyścigu Przyjaźni zapowiada się interesująco. Uczestniczyć w nim będzie około 100 zawodników. Nie bez znaczenia jest również przesunięcie terminu zawodów z października na wrzesień, kiedy istnieją większe szanse na pogodę.



Fot. Robert Pawłowski

## WE WRZEŚNIU: EKSPozycja OBRAZÓW KOSSAKA

Jak wiadomo naszym czytelnikom, panorama Koścaka „Bitwa pod Samosierrą” znajduje się już w posiadaniu Muzeum Ziemi Przemyskiej. Dyrektor tejże placówki mgr Antoni Kunysz obiecuje:

— Z okazji „Dni Przemyśla” cztery obrazy Koścaka zostaną po raz pierwszy udostępnione publiczności. Zastanawiamy się nad wyborem miejsca ekspozycji i czasem jej trwania.

poać lasu, który wycinano na opal. O innych szczegółach zamilcze, pamięć ludzka bywa bowiem zawodna, a krok pod ręką, nie miałam. Dodałam jedynie, że pisana w tonie prywatno - urzędowym notowała nie tylko momenty zwrotne w dziejach szkoły, jak np. zmiany metod nauczania lub wprowadzenie nowego programu przedmiotowego, lecz także wiele ciekawostek.

Oto „zawiadomienie szkolne z roku 1916/17”, czyli po naszemu.. świadectwo. Innego i nazwisko delikwenta nie wydają się istotne, interesuje nas raczej sposób oceniania. Dzisiaj piątkowicze byliby zapewne niemile zaskoczeni, gdyby przeniesiono ich do klas przed półwiekiem. Zaokrąglenie wyippywałoby przed wszystkim z innego ultimatu stopni. Z cenzurki wyczytać można wszelkotworne zalety ucznia. Oceniano bowiem jego zachowanie, piękność, postep oraz porządek zewnętrznego.

Obowiązywała pięciostopniowa skala ocen przy czym najlepsza była „1” wcale dobra „2”, ale już całkiem do nieważnego „5”. Tak było w sprawach zachowania, bo np. postep w nauce mierzył się w granicach od bdb do ndst. z tym, że między stopniem dośćczynnym a dwójką znajdował się jeszcze pośredni „mierzny”.

No i co powiecie? Zaskakujące, nieprawdaż? Urzędujący jeszcze nazwami zawodów wypisanymi skrupulatnie z uczciwskiej księgi. Oto tuż jednego z chłopców był kantyniarzem, rodził się w 1916 r. 100 lat. Mury sędziowej jubilatki opuściły tysiące absolwentów. Ktoś nawet postułował, by zorganizować ich zjazd.

negi parali się stręceniem służby, jeszcze inny zajmował stanowisko karbowniczego, albo urzędnika prywatnego itp. itd. Jakie to niedzielsze...

Jednym z niezwykle ważnych momentów w programie jubileuszowych obchodów będzie nadanie szkoły imienia Bohaterów Września. W ten sposób uczci się po wsze czasy tych, którzy zginęli w szkołnych murach, w parcielnych dniach tragicznego września 1939 r.

Pożółkły, przesycony zapachem starości kajet. Drobniutko zapisane kartki. Na pierwszej stroenie u góry umieszczone datę: ROK SZKOLNY 1939/40. Czytam:

„W dniu 1 września 1939 r. Ministerstwo zarządziło rok szkolny rozpoczęcie w dniu I IX 1939 r. W międzyczasie prawie wszystkie budynki szkolne zostały zajęte dla wojska — w budynku tutejszej szkoły stacjonowały oddziały wojskowe, które utrzymywały tę kwatę przez cały okres walk polsko - niemieckich do chwili uszkodzenia budynku przez bombę...”

Tak, ten moment przetrwał w pamięci wojenną zawiernie i lata wyzwolenia, aż do drugiego pamiętnego w dziejach szkoły — zwanej popularnie „Konarskiego” — Września 1970 r.

Wick. Ni mniej, ni więcej tyle kogo 100 lat. Mury sędziowej jubilatki opuściły tysiące absolwentów. Ktoś nawet postułował, by zorganizować ich zjazd.

(Ciąg dalszy na str. 2)

# ZY CIE PRZEMYSKIE

Środa  
19 sierpnia 1970 r.  
Nr 33 (146) Rok IV  
Cena 2 złote  
Nakład 7734 egz.

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

CZEKAMY NA PROPOZYCJE

## NASZ UDZIAŁ w „DNIACH PRZEMYSŁA”

We wrześniu obchodzić będziemy tradycyjne „Dni Przemyśla”. Nad tym, by wypadły one jak najbardziej atrakcyjne, a przy tym inaczej niż w latach poprzednich, myślisz już wiele osób. Chodzi o to, aby pozostał po nich jakiś trwał śląd, aby nie tylko miasto zapewniło obywatełom małe rozrywki, lecz również obywatele uczynili coś dla miasta. Propozycji jeszcze nie ma, może więc zgłoszą je czytelnicy „Zycia Przemyskiego”.

Czekamy na konkretną, lecz jednocześnie atrakcyjną dla mieszkańców miasta i możliwą do zrealizowania propozycję dotyczącą np. czynu społecznego, który można byłoby zrealizować w czasie trwania uroczystości.

Każdy wniosek nadesłany w możliwie jak najszybszym terminie na adres redakcji zostanie przekazany odpowiednim czynnikom do rozpatrzenia, ewentualnej akceptacji i organizacyjnego rozpracowania.

## SĘDZIWA JUBILATKA



Fot. TZ

## Zanim rozpoczęną się lekcje

### Handel przygotowany do sezonu

### Szkoły czekają na uczniów

Od kilku dni daje się zauważać wzmożony ruch handlowy, podległe MHD Atr. Przemysłowo-Szczególnie uczęszczane są sklepy branży papierniczej. Nic dziwnego, zanim zadźwięcy tuszki oraz kompletów sportowych dwoniek na lekcje, trzeba poczynić niezbędne zakupy i zaopatrzyć się w zeszyty, przyrządzić i przybory do pisania. Jak ze wstępnej penetracji wynika — artykułów papierniczych znajduje się w sklepach pod dostatkiem. Pewne braki występują w niektórych asortymentach pomocy szkolnych, jednakże nasi handlowcy czynią usilne starania, by jeszcze coś nieco wskórać w centrali zaopatrzeniowej.

## SĘDZIWA JUBILATKA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wśród tysięcy wyróżnia się mała grupka żołnierzy. Pieczę w zielonych mundurach, którzy zginali na posterunku rażeni wybucem. Wrzesiowi bohaterzy. Ich mogli na zasańskim cmentarzu z należnym pietyzmem honorowane są przez pokolenia. Znicze, świeże kwiaty, harcerskie warty. Przy starej ulicy, na dawnym miejscu pozostał budynek i wieńią żywa pamięć. A wkrótce również imię. Imię szkoły.

A. BOGUSLAWSKA

Dla zapewnienia kupującym sprawniejszej obsługi wzorem lat poprzednich handel wychodzi naprzeciw klienta, na ulice, organizując kiermasze artykułów szkolnych. I tak pierwszy „wiełobranżowy” kiermasz złożony ze stoisk z art. papierniczymi, obuwaniem i akcesoriami gimnastycznymi, otwarty zostanie w rynku już w najbliższy weekend, tj. 25 sierpnia i trwać będzie do 10 września. Sprzedaż kiermaszową prowadzić będą takie: dom dziecka oraz „Pinska” (obydwie sklepy mieszczą się przy ul. Mickiewicza).

A jak przygotowały się na przyjęcie uczniów — szkoły?

OTÓŻ, jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty, tegoroczni wykonawcy spisali się nad poziom dobrze i wszystkie szkoły, zarówno w mieście, jak i w powiecie poddane remontom bieżącym lub kapitalnym — przywitają swoich uczniów w terminie odświeżone. Nie będzie za-

być tylko organizacyjnie przemyślany. Należy także poinformować, że zgodnie ze współczesnym kierunkiem ograniczenia do minimum oddziaływanie na człowieka energii jonizującej, w najbliższym czasie ukazać się odpowiednie zarządzenia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, w wyniku których profilaktyczne badania rentgenowskie zostaną w sposób wyraźny ograniczone.

OD REDAKCJI

Drukując pismo Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej w Rzeszowie chcemy na nim zamknąć dyskusję, która toczy się wokół artykułu „Przebojem do gabinetu lekarza”. Zdania co do treści publikacji są podzielone, szkoda jednak, że dotyczy tego czeszy związaną z pracą lekarzy. Autor, chociaż nie podał konkretnych przykładów, niewłaściwego postępowania pracowników służby zdrowia, to jednak zastrzegł się przed generalizowaniem zjawiska, a tymczasem jego przeciwne dopatruja się ataku na lekarzy. Tak nie jest i takie intencje nie przesycały autorowi, ani redakcji. Wielokrotnie pokazywałyśmy na łamach naszego tygodnika ich ofiarą pracę i szacunek jaki zyskali sobie w społeczeństwie. Zgadzamy się z tym, że lepiej by było, (racie ma J. Rozwadowski) gdyby autor napisał: pani X wydużała zwolnienie lekarza V. Wydała takie kierując się osobistymi同情ami a nie stanem zdrowia pacjenta. Stwierdzenie takie znajduje się jednak poza zasięgiem możliwości dziekanu. Sytuację sa zbyt skomplikowane, a ustalenie winy częstokroć niemożliwe.

A oto autentyczny przykład: w pewnym przedsiębiorstwie w Przemyślu zgłosił się do pracy robotnik w stanie zamroczenia alkoholowego. Brygadista, bojąc się o jego bezpieczeństwo, nie pozwolił mu pracować i odesłał do domu. Gdyby jednak podprzyzdrobił się on tej decyzji straciłby zasięg rodzinny, w tym samym bowiem miesiącu już „kilka razy opuścił pracę. Udał się wówczas do lekarza i wstępnie za dwie godziny ze zwolnieniem z pracy w reku. Oburzony kierownictwem zakładu zadzwonił do lekarza i otrzymał taką odpowiedź: „Robotnika ma czwarkę, zwolnienie mu się należy. Nie zwróciłem uwagi na to że był pijany”. I kogo tu oskarżać? Lekarza? Nie Robotnik miał rzeczywiście czwarkę, a lekarz nie znał okoliczności sprawy.

Może by wówczas inaczej postąpił. Przeciwnie artykułu Kostrzewskiego poniszą: i znów przykład bez konkretów. Pytamy: co to do tego, gdybyśmy wymienili nazwisko? Do reszty rozdrobnioły i tak nie najlepsza sytuacja.

Przemyślanie nie przełożyły w bieżącym roku epidemii i nie pogorszyły się warunki pracy w zakładach, a tymczasem absencja chorobowa ogromnie wzrosła. Ci, którzy wydużą zwolnienia lub zbyt pochopnie nie je przynajmniej, nie zdają sobie sprawy, z ekonomicznych skutków swego postępowania. Były taki okres w br. kiedy mieszkańców miasta narzekali na opóźnione i niedostateczne dostawy mleka. Jedna z przyczyn tego stanu rzeczy była nadmierna absencja chorobowa usprawiedliwiona i nieusprawiedliwiona, w spółdziale mleczarskiej nie było po prostu komu pracować! A opóźnienia na badowach? Remonty, na które tak narzekamy? Wydawanie nieuzasadnionych zwolnień było niejednokrotnie przedmiotem narad zarówno pracowników służby zdrowia jak również zarządu. Stad wniosek: nie wszystko jest w porządku. Tytuł „Przebojem do gabinetu lekarza” jest słowo drukowane czyni więcej hałasu niż słowo mówione.

Kończąc, dziękujemy wszystkim, którzy napisali do nas listy lub prowadzili dyskusje na temat wstępniego artykułu. Ich uwagi i życzenia uwzględnimy w przyszłej naszej publicystyce.

RADEAKCJA

tem ogólnego rozbudzania i lekcji prowadzonych przy wtórze betoniarki. Nawet nieszczęsna szkoła w Zadąbrowiu, według zapewnienia JPB, zostanie jeszcze w tym miesiącu odrestaurowana.

Największą chyba radość przezywać będą dzieci z Orlów. Nowy rok szkolny przywitają w eleganckim, wręcz komfortowym w porównaniu z dotychczasowymi warunkami — budynku.

Również w Maćkowicach dobiega końca budowa nowego obiektu szkolnego. Przekazanie go do użytku nastąpi jednak w terminie późniejszym, prawdopodobnie w listopadzie br.

Po tak optymistycznych zapowiedziach, zaskoczeni niebywały sytuacją, bo aż się wierzyć nie chce, żeby wszystko „grało” — życzymy pomyślnych zakupów! Czy listy czytelników potwierdzą obietnice — zobaczymy.

(bo)

#### W 1969 ROKU w województwie rzeszowskim

— z końcem grudnia ludność liczyła 1 763 tys. osób, z których 26,5 proc. zamieszkiwało miasta, a 73,5 proc. na wsi;

— w 1962 szkołach podstawowych pobierało naukę 300 607 uczniów;

— licea ogólnokształcące ukończyły 5 200 absolwentów, z których 31,1 proc. uzyskało przyjęcie na studia wyższe, a 27,2 proc. do szkół ponarodowych, pozostałe dokształcały się na kursach, podjęły pracę zawodową, lub oczekując na możliwość studiów;

— w 536 szkołach zawodowych różnych typów pobierało naukę 78,3 tys. uczniów;

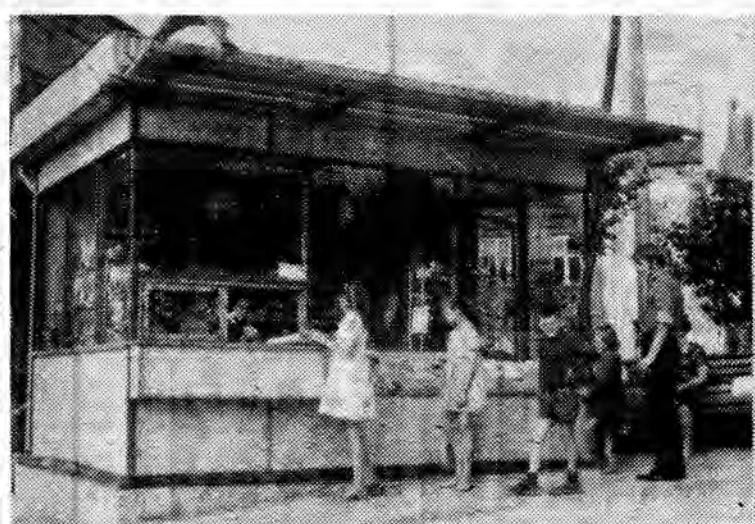
— na wyższych uczelniach rzeszowskich kształciło się 4 739 studentów.

(Biuletyn WKPG)

## Estetyczny i wygodny

— bez przesady rzec można o widocznym na zdjęciu miniobiekcie. Taki oto prezent — nowy pawilon handlowy — zafundował Birczy przed miesiącem przemyski oddział PUPIK „Rucen”. Sprzedawczyni p. Lucyna CHROBAK z uznaniem wyraża się o funkcjonalnym wnętrzu nowego kiosku, twierdzi, że o wiele przyjemniej się w nim pracuje. Chwałą „Ruch” także klienci, w pełni sezonu czytelniczego wykupujący po 130 egzemplarzy „Życia” i tyleż samo „Nowin Rzeszowskich”.

Fot. J. LEŚNIEWSKI



## UWAGA! NIESPODZIANKA DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU „O SREBRNA TACĘ”

Dyrekcja Przemyskich Zakładów Gastronomicznych i nasza redakcja, doceniając dobrą woli Czytelników biorących udział w konkursie „O srebrną tacę” przygotowały dla nich niespodziankę. Jeszcze w sierpniu lub z początkiem września br. odbędzie się pierwsze losowanie nagród. Weźma w nim udział kupony konkursowe wyciąte z „Życia” i specjalne kartki znajdujące się we wszystkich zakładach gastronomicznych.

Przeznaczone do rozlosowania nagrody zostaną w eksponowane w witrynie jednej z restauracji. Składa się na nie będą rzeczy wartościowe i praktyczne. Zachęcamy zatem do udziału w konkursie.

## Nagrody za ujęcie włamywaczy

Theofil Szwed i Franciszek Legenc — pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Dorź Mienia” w Przemyślu, pełniący w nocy pozostawiony ich plecy obiektów, usłyszeli jak w budynku przylegającym do Szkoły Podstawowej nr 3 (pl. Wielkiego Proletariatu) piekła szyna. Zaintrygowani udali się w tym kierunku. Wszystkie szyny w oknach mieszkań oraz sklerów były całe. Idąc dalej spotkali żebu brakujeły w oknie prowadzącym do założenia szewskiego od strony szkoły. Zaczęli nasłuchiwać — ktoś najwy-

raźniej znajdował się wewnętrz lokalu. Jeden z wiatowników stanął przy wybitnej szybie, a drugi побiegł do najbliższego telefonu wezwany milicyjny. W ten sposób funkcjonariuszom MO udało się ująć włamywacza, który ukrył się w kacie warsztatu z nadziej, że nikt go tam nie znajdzie.

Theofil Szwed i Franciszek Legenc otrzymali z Komendy Powiatowej MO pisma pochwalne, a ostatnio od zarządu spółdzielni w Rzeszowie — nagrody pieniężne po 1 000 złotych każydny.

## Ofiary nerozważnej kąpieli

W tegorocznym okresie wakacyjnym zanotowano w mieście i powiecie 4 wypadki utonięć. Jest to liczba znacznie mniejsza w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego, choć i tych tragedii można było uniknąć.

W czerwcu w Wiarze utonął 23-letni Z. W., który kąpał się w miejscu niedozwolonym. W tym samym miesiącu w Sanie śmierć poniosła 9-letni P. Z., przebywający nad rzeką bez należycie opieki.

W lipcu San pochłonął dwie ofiary. Byli to młodzi ludzie, którzy nie znając koryta rzeki zaryzykowali kąpiel w miejscu niedozwolonym. Szereg osób, dzięki natychmiastowej pomocy, zdolano uratować. Sami byliśmy świadkami, jak kilkunastoletni chłopiec nzechodził przez San z siatką pełną butelek oranżadek — w miejscu, gdzie woda przekraczała 2 metry głębokości. Chłopiec nie umiał w ogóle pływać. W tym przypadku w porę zdolano zabić nieszczęśliwemu.

Lekkomilność cechująca doroszych i brak trosek o dzieci ze strony rodziców lub opiekunów — stanowi najczęstsze przyczyny nieodwracalnych w skutkach tragedii.

Pozostaje jeszcze kilka dni, w których korzystać będziemy z kąpieli w rzekach. Pamiętajmy więc o obowiązujących przepisach i zachowujmy się tak, aby woda nie pochłonęła już więcej ofiar.

(j)

## ◆ SPORT ◆ SPORT ◆

### Piłka nożna — liga okręgowa

Beniaminek z Sarzyny pokonał Czuwaj

Czuwaj — Unia Sarzyna 0:1 (0:1)

36 min. — Domagała 0:1  
CZUWAJ: Blahut, Napieraj (Dubielski, Więcek, Demko, Zb. Ochalski, Woźniak, H. Ochalski, Burak, Busz, Rudy, Krzysztof (Busz).

Jaka gra taki wynik, tak można by ogólnie określić komentarz z tego spotkania. Dobry start „harcerzy” i zwycięstwo w pierwszym meczu z JKS-em w Jarosławiu skończyło się na stadienie przy ul. 22 Stycznia do końca sporą i losową sytuację, pod kątem nożnej, przekonanych, że inauguracyjny wynikronie równe i Czuwaj zinkasuje kolejne dwa punkty.

Niestety, Unia pokonała ostatecznie 0:1.

Pragniemy tutaj nadmienić, że fakt isłnienia jednej pracowni radiologicznej jest całkowicie zgodny ze słuszącą tendencją integracji i centralizowaniem badań radiologicznych. Dążą się do tego, by w miejscowości kilku pracowników z nie zawsze dobrym pojęciem radiologicznym i nie zawsze odpowiednimi warunkami sanitarnymi, istniała jedna, duża, dobrze wyposażona pracownia. Ruch pacjentów w tej pracowni musi

przed sobą tylko bramkarza. Niecka fatalnie przestrzelili, i kto wie, czy ten fakt nie przesadzi o wiele rzeczywistej gry gospodarzy. System gry na „hura” odpowiadał Uniom, którzy zdecydowanie wkraczały w każdą akcję i grali bardziej ekonomicznie uzyskali wizualną przewagę w polu, po jednej z dwóch akcji w 38 min. brązowski Domagała strzelił mocno, zaszkując całkowicie Blachutę.

Po pierwsze o zemysławianie przystąpili do zdecydowanych ataków uzyskując przynajmniej (jednak bez wyniku bramkowego) przewagę.

W drużynie gości, którzy koncowy gwiazdę przynieśli niezwykle owacyjnie, nałanieli zaprezentowali się: Niecalek, Wl., Paul, Szarek.

KLASA A

Bieszczady Ustrzyki — Poonia Przemyśl 0:0  
Budowlani Radymno — Poiana Przemyśl 2:2 (0:1)

M. Socha

## Myślenie ekonomiczne

Dwa tygodnie temu na łamach „Życia” omówione zostały po krótkie wyniki gospodarcze pierwszego półrocza 1970. Ogólnie rzecz biorąc wypadły one pomyślnie dla naszych przedsiębiorstw przemysłowych. Jednakże przy bliższej analizie dopatrzecie się można pewnych mankamentów, cechujących niektórych kierunki gospodarczej działalności. Im właśnie poświęcony jest obecny artykuł.

Zaczniemy od assortymonta. Wprawdzie w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego zanotowano poprawę wskaźnika wykonania planu assortymentowego (największe osiągnięcia uzyskala „Pomona”, gdzie nastąpił wzrost z 65,7 proc. do 98,3 proc.), niemniej jednak znalazły się przedsiębiorstwa w których stwierdzono spadek wykonania. Należą do nich m. in. Spółdzielnia Inwalidów „Praca” (z 92,1 proc. do 86,7 proc.), Zakłady Metalowe oraz Spółdzielcze Zakłady Konfekcyjno-Odzieżowe.

Do najczęstszych występujących przyczyn, rzutujących niekorzystnie na kształtowanie się tego wskaźnika, należą trudności w zbycie, co pociąga za sobą niekiedy zmianę assortymentu, oraz — gniejące głównie spółdzielczość i przemysł terenowy — braki materiałowe.

Nie najlepiej przedstawia się sytuacja z **kooperacją**. Nastąpił wyraźny spadek poziomu tego typu produkcji.

Najważniejszymi kooperantami są: Sp-nia Inwalidów niewidomnych „Start”, „Polna”, „Fanina” i ZPT, a wartość ich produkcji w tym względzie osiągnęła 110 mln złotych. Gwoli przypomnienia podaje, że np. „Fanina” dostarcza swoje przekladniki i transformatory krajowym potentatom tej miary co „Cegielski” i „Pafawag”, natomiast sznury przelaczeniowe z przemyskiego „Startu” mile widziane są przez producenta żelazek elektrycznych w Nowej Dębie.

W ogólnej analizie nie nasuwa zastrzeżeń **rytmika produkcji**. Zakłocenia jakie spotyka się m. in. w „Faninie” i w Zakładach Rybnych występują na skutek niesystematyczności w dostawach materiałowych.

## PO GOSPODARSZU, Z OŁÓWKIEM W RĘKU...

Produkcja eksportowa (wzrost o 14 proc. w stosunku do I półroczu 1969) osiągnęła wartość 77,7 mln zł. Najlepszymi wynikami w porównaniu do planu legitymują się: Przemyska Wytwórnia Win i ZWEAP, które w ponad 85 proc. wysyłają swoje wyroby na rynki krajów socjalistycznych.

Do mankamentów dużej wagi należą: **nikły wzrost wydajności pracy**, a także słaby stopień zaawansowania robót **inwestycyjno-remontowych** (pisaliśmy o tym poprzednio). W większości przedsiębiorstw wzrost produkcji globalnej osiągnięty został dzięki większemu zatrudnieniu, przy jednorocznym obniżeniu się poziomu wydajności pracy. Za przykład posłużę się: „Pomona” (spadek o 1,7 proc. przy wzroście zatrudnienia o 3,4 proc.) oraz ZPP (0,3 proc. i 5,4 proc.). Jedynie jedenaście zakładów prawidłowo ustanowiło współzależność obu tych czynników.

Zagrożone są poważne terminy realizacji zakładowych inwestycji, m. in. w ZPP, ZWEAP, Zakładach Mięsnych i in. W tym kontekście na uznanie zasługuje — zapowiadane przez Sp-nie Inwalidów „Praca” — przypieszenie terminu oddania do użytku zakładu poligraficznego (planowany termin 31 VIII 1971 r.). Mimo wspomnianego uprzednio wzrostu zatrudnienia stale

notuje się **niedobór siły roboczej**. I tak np. przedsiębiorstwom prze myślku kluczowemu brakowało do pełnego stanu zatrudnienia 46 osób, w spółdzielczości — 32 osoby, a w przemyśle terenowym — 6. Najwięcej wakatów posiada „Polna” (średnio 21 osób) i ZPP (przeciętnie 13 osób).

**Osbowy fundusz plac** podnosi się szybciej od zatrudnienia, co oznacza średni wzrost plac. Najlepsza sytuacja w tym zakresie zaistniała w branży spółdzielczej, gdzie średnie place wzrosły o 7 proc. Natomiast najbardziej niekorzystnie wskaźnik ten kształtuje się w przedsiębiorstwach budowlanych.

**Postęp techniczny** nie należy do najmocniejszych stron przemysłu.

nieusprawiedliwionych, zwłaszcza w pionie spółdzielczym (np. w przemyskim oddziale WSS „Spolem” o 250 proc!!), w nieclubnej czolówce znajdują się ponadto „Start”, „Jedność” i „Bednarz”.

**Nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy** w okresie minionego półrocza wyniosły prawie 7 mln zł, co świadczy o właściwym podejściu kierownictwa przedsiębiorstw do problemów bhp.

Wśród 14 przedsiębiorstw handlowych aż 5 nie wywiązało się z planowanych zadań półrocznych. Zjawisko to związane jest z równoczesnym obniżeniem się poziomu obrotów w MHD Art. Przemysłowe i GS Żurawica. Nie wykonyała też planu Przemyskie Zakłady Gastronomiczne, co tłumaczy się spadkiem sprzedaży napojów alkoholowych, a także zmniejszeniem się ruchu turystycznego w porównaniu z pierwszym półroczeniem roku ubiegłego.

**Pod względem zaopatrzenia rynku** (zarówno w mieście jak i na wsi) nie jest jeszcze dobrze. Tu i ówdzie zdarzają się braki towarowe, nawet w artykułach codziennego użytku! Np. rozdzielniki wodne wykorzystane zostały w omawianym okresie tylko w 98,5 proc., a poziom zaopatrzenia w mleko (w stosunku do I półroczu 1969 r.) obniżył się o 7,6 proc.

Stalym zjawiskiem na rynku wiejskim są poważne braki art. budowlanych (żelazo, cement, cegła, wapno). W istotny sposób ograniczające rozwój budownictwa indywidualnego.

**Jak z przytoczonych danych wynika** wiele jest jeszcze do zrobienia. Ujawnione rezerwy powinny być zatem uwzględnione w pracach przygotowawczych do wprowadzenia nowego systemu bodźców ekonomicznych. Od ich uruchomienia zależeć będzie w ogromnej mierze przyszły kształt naszej gospodarki, a eo się z tym wiąże — także korzyści materialne załog poszczególnych przedsiębiorstw.

oprac. (alb)

## PRZEMYSKA MEKKA TURYSTÓW I WCZASÓW.CZÓW

W przeciągu kilku lat Krasicezyn stał się najpopularniejszym w powiecie ośrodkiem letniskowym i wypożyczkowym dla tych, którzy chcą spędzić na wsi dłuższy okres czasu lub tylko kilka sobotnich względnie niedzielnych godzin.

— Dzajemy sobie sprawę z korzyści, a jednocześnie obowiązków, które z tego tytułu ciążą na nas — mówi Józef Bednarek, sekretarz biura Gromadzkiej Rady Narodowej. — Uczestniczymy w konkursie „Wioska letniskowa” i czynimy wiele, aby zadość uczynić tej dewizie. Według naszych obliczeń, Krasicezyn odwiedza codziennie — oczywiście w sezonie letnim — około 500 osób. Gospoda wydaje ponad 200 obiadów, ponadto wczasowicze stoją się w prywatnych domach u Jerzego Golebiowskiego, Kazimierza Rybaka, Bronisława Majchrowicza. Poprawiło się, dzięki staraniom GS w Przemyślu zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Nie słyszymy już skarg na brak chleba, masła, konserw.

Turyści i wczasowicze mieszkają w kwaterach PTTK, domach prywatnych oraz domkach campingowych Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa, Fabryki „Polna” a w Nahurczanach — Wytwórni Win „Pomona”. Jednorazowo z noclegów korzysta około 250 osób.

Jesienią ubiegłego roku oddaliśmy do użytku parking (koszt 0,5 mln zł), obecnie budujemy drugi oraz chodniki wzdłuż ulicy prowadzącej do Sanu (koszt 150 tys. zł). Trwa gromadzenie materiałów na budowę mostu. Dzięki niemu amatorzy dwóch i czterech kółek będą mieli za kilka lat do dyspozycji mała, przemyska obwodnicę: Przemyśl — Krasicezyn — Kotyńki — Kuńkowce — Przemyśl. Postępują, choć powoli, prace przy restauracji zamku (obecnie prowadzony jest remont baszty „boskiej”).

Wszystkie nasze poczynania zmierzają do tego, aby odwiedzający nas goście byli zadowoleni, wywozili przyjemne wspomnienia i chętnie tu wracali.

not. ZZ



Trwa remont baszty „boskiej”

Fot. J. Mendykowski

**czytelnicy piszą...**

Do redakcji „Życia Przemyskiego”

Proszę na łamach Waszego tygodnika podkować lek. Kryspinie Markiewicz zam. przy ul. Sławkowskiej 71.

Pewnego lipcowego dnia, kiedy przebywałem w Przemyślu, zauważałem ciążkę moja córeczka i zsumowany byłem wezwać lekarza. Zwrocilem się do p. Markiewicza. Dosłownie w milutkę później zawiązała się ona przy łóżeczku chłopca. Dzieci lej niezwłocznej pomocy, dziewczynka wróciła do zdrowia.

Raz jeszcze składam serdeczne podziękowania.

Aleksander Bieli  
Lwów  
ul. O. Kulczyckiego 13-11

★ ★ ★

„Wdzięczka dla Przemyśla”

Po ogłoszeniu powyższego hasła dla naszego grodu wielu mieszkańców i administratorów prywatnych budynków kierownictwa zakładów prac placówek handlowych komitetów blokowych itp. organizacji przystąpiło czynnie do udziału i realizacji konkursu, co potwierdza się z dnia na dzień coraz estetyczniejszym i schładniejszym wyglądem obiektów ogródów.

Nie wszyscy jednak potrafili we sprawie poważnie. Mam na uwadze dzielnice na Zasanie przy ul. 3 Maja (prawa strona w górze). Blizej centrum stoią betonowe gazony z kwiatami, a wewnątrz Pas przy drobniku zarówno jest pokrywany i osłonięty równo z ziemią. Wzdłuż ciągów się zniszczona statka na krzywych słupach do tego ze sztywnymi i kolczastym drutem. Wśród nowych bloków tuż przy ulicy, jeden odstraszza swym wyglądem brak mu bowiem tynku zewnętrznych. Obiektu dookoła bloków szare bez kwiatów.

Czy tu nie trzeba „uszyć wdzianka”? Czy nas nie stać na zasianie wzdłuż pasa chodnikowego zwykłych nasion, które kwitną przez cały rok nie mówiąc o rózach. Niech przynajmniej ktoś skosi chwasty!

Genoweta K.

★ ★ ★

Jeszcze drożej!

Nawiązując do notatki pt. „Na dworcu — drożej” (Z. P. nr 30 z dnia 29 lipca br.), chce ja zwrócić uwagę.

Oto wiedziony ciekawostką odwiedzili dworcowa szatnia i zainteresowałem się cennikiem wieszającym w ramach na ścianie. W cenniku tym (z pieczęcią stacji Przemyśl) podano że korzystanie z kabiny kosztuje 1,50 zł. W pozycji drugiej zawarto objaśnienie, że za papier toaletowy płaci się dodatkowo 50 groszy. Praktycznie rzecz biorąc ten, kto nie nosi przy sobie papieru toaletowego musi płacić aż 2 zł.

Ostatnio byłem w Katowicach, gdzie w eleganckim szalezie zapłaciłem jedynie 50 groszy. Tak jest w całym kraju i nie wiem doprawdy skąd ta niespodziewana podwyżska cen w szatach na przemyskiej stacji kolejowej.

Włodzimierz Joter

★ ★ ★

I co z tym fantem zrobić?

Niestety zdarza się często, że kazdy z nas coś gubi. Rzadziej, być może, zdarza się, że ktoś tę zgubę znajduje i pragnie wrócić właścicielowi. I to powstaje problem komu zwrócić? Dawniej praktykowało się, że znaleziona rzecz umieszczano za oknem Prezydium MRN, a o większej zgubie zamieszczano wzmiankę na kartce.

Czy nie byłoby wskazane te sprawę jakoś na nowo rozwiązać i zaproponować. Mam wrażenie, że poszkodowani nawet za odpłatnością korzystają z tego rodzaju usług. Ja na przykład posiadam znalezioną klucze i nie wiem komu je zwrócić. Może „Z. P.” coś w tej materii powinie zdecydować.

Wiktor Feledziak

OD REDAKCJI:  
Kierujemy pod uwagę Prezydium MRN. Działające niegdyś przy radzie „biuro” znalezionych rzeczy spełniało swoją rolę. Może wiec...

**czytajcie nasze partie**



Anna Kruk (żona Piotra). „Pobraliśmy się 16 lutego 1920 roku, jak tylko moj stary wrocil z wojny. Potem zabrali go znowu do wojska, gdyż Piłsudski na Ukrainę się wybierał. Chował się jakoś dziadek po krzakach i dzieci temu wrócił z tej wojazki całym”.

## 50 LAT JAK Z BICZA STRZELIŁ...

# W HUCIE BRZUSKIEJ LUDZIE ŻYJĄ DŁUGO

**A**ż trzy pary małżeńskie z Huty Brzuskiej doczekaly się złotych godów. Z tej okazji w ubiegłym tygodniu w miejscowości szkole odbyła się niecodzienna, a w przypadku Huty Brzuskiej pierwsza w historii wsi uroczystość dekoracji jubilatów odznaczeniami przyznanymi im przez Radę Państwa. Dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Prezydium PRN **Tadeusz Uchwat** w obecności przewodniczącego sekretarza oraz kilku radnych GRN. Nie zawiedli członkowie rodzin i najbliżsi sąsiedzi. Szkolna sala ledwie pomieściła przybyłych.

Najbardziej wzruszeni byli oczywiście bohaterowie dnia —

Dekoracja jubilatów.



sędziwi, liczący sobie około osiemdziesiątki (niektórzy wiek ten już przekroczyli) małżonkowie: **Anna i Wojciech Krukowie, Anna i Kazimierz Hopowie, Anna i Piotr Krukowie**.

Jak można się domyśleć z podobieństwa nazwisk Wojciech i Piotr — to bracia, natomiast identyczność imion trzech żon wynika stąd, że przed osiemdziesięciu laty w Hucie Brzuskiej panowała moda na imię Anna. Otrzymywała je — jak twierdzą najstarsze mieszkańców wsi — niemal co druga dziewczyna.

Wszyscy: mężowie i żony pochodzą z Huty Brzuskiej, tu się urodzili, ożenili i tu doczekały diamentowych godów, czego im życzymy. Trzej starsi panowie, szczytały się wojskową przeszłością: służyli w austriackiej i polskiej armii, walczyli na różnych frontach I wojny światowej. Mieści również przeżycia w czasie II wojny i w okresie walk z bandami UPA (np. rodzina Piotra Kruka została doszczętnie spalona).

Te pięćdziesiąt lat zleciało im — jak mówią — nie wiadomo kiedy. A co najbardziej utkwiło im w pamięci? — Wieczna praca na roli. Wojciech Kruk do dziś prowadzi gospodarkę przy pomocy córki. Kiedy na godzinę przed uroczystością zobaczył, że zbiera się na burze, nie wytrzymał i pobiegł w pole upratować konicyne. Ma już 82 lata, lecz rzeźkość nie ustępuje sześcidziestoletniom.

Ps. Recepty na długowieczność, mimo dociekliwych pytań nie otrzymaliśmy.

Na złote gody zjechała się rodzina: dzieci, wnuki, prawnuki trzeba więc skorzystać z obecności redakcyjnego fotografa i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie do albumu.



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## „MOKOWIACY” W NOZDRZCU

W Nozdrzu na Pogórzu Dynowskim od przeszło 10 dni przebywają członkowie zespołu pieśni i tańca przemyskiego Miedzyspółdzielanego Ośrodku Kulturalno-Oświatowego.

„Mokowiacy” wyjechali na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy, gdzie przygotowują nowy program złożony z pieśni i tańców regionu słowackiego. Zajęcia odbywają się pod kierunkiem gości ze Słowacji: choreografa Józefa BAKSZEYA i muzyka Stefana KUCKO.

Jak nas poinformowała kier. ośrodka, p. Stanisława Końska, „Mokowiacy” zaplanowali również występy przed miejscowością publicznością. Zyczymy zatem powodzenia.

(al)

## Z CYKLU: RÓRTRETY



Henryk Atak — przewodniczący GRN w Dubiecku.  
rys. E. Kmiecik

W szkołach podstawowych, średnich ogólnokształcących i zawodowych zwraca się specjalna uwagę przede wszystkim na uczniów, którzy mają trudne warunki domowe i przeważnie z tego powodu są w nauce opóźnieni oraz tacy, którzy stwarzają kłopoty z wychowawczego punktu widzenia. Natomiast nie stać nauczycieli (nie wiadomo dla którego) na interesowanie się uczniami wybijającymi się inteligencją, postępami w nauce, krótko mówiąc — uczniami wybitnymi. Większość nauczycieli wychodzi przy tym z założenia, że oni i tak bez specjalnej opieki dadzą sobie radę, najpierw w szkole, później w życiu. Stąd też stosunkowo mało mówi się i pisze na temat jednostek wybitnie zdolnych.

Problem uczniów wybitnie zdolnych uważany był za mniej pilny i zastanawianie się nad nimi nie było dotąd palącą potrzebą społeczną. Bardzo gwałtowny postęp w rozwoju nauki i techniki czyni życie bardziej skomplikowanym, narasta wiele trudnych i zawiłych problemów, z którymi przeciętny człowiek nie może sobie dać rady. I tu właśnie wyłania się problem ucznia zdolnego, który w przyszłości może okazać się jednostką twórczą. Sprawa opieki nad nim, ukierunkowania, stworzenia takich warunków nauki, przy których jego zdolności mogłyby być w pełni wykorzystane.

Mając to na uwadze autor niniejszego artykułu w ramach seminarium pedagogicznego w Studiu Nauczycielskim przeprowadził badania z tego zakresu.

W ciągu dwóch lat około 200 studentów obserwowało uczniów bardzo zdolnych w czasie terenowej trzytygodniowej praktyki pedagogicznej. Zebrany materiał jest niezmiernie interesujący. Otoż

ważne wyniki badań, że obserwowani przez studentów uczniowie zauważają osiąganie bardzo dobrych postępów dzięki: zdrowej ambicji, zainteresowaniu, poważnemu stosunkowi do nauki i dużej sprawności intelektualnej.

Przeprowadzone badania wykazały, że dobra pozycja materialna rodziny, właściwa opieka nad dzieckiem oraz ciepłe rodzinne i wzajemny szacunek względem siebie i otoczenia, kształtuje w prawidłowy sposób osobowość ucznia. Środowisko szkolne i pozycja społeczna ucznia w tym środowisku ma duże znaczenie w osiąganiu bardzo dobrych wyników w nauce i sprzyja właściwemu rozwojowi psychicznemu. Zarówno środowisko szkolne, jak i domowe wpływają na rozwój inteligencji, która w procesie uczenia się odgrywa decydującą rolę. Dzieci bieżące umysłowej uczniowie szybciej i łatwiej przyswajają sobie wiadomości z zakresu wymogów szkolnych, jak i wiadomości związane z zainteresowaniami.

Odpowiednie warunki środowiskowe i wysoka inteligencja, duże ambicje, obowiązkowość i zainteresowanie to główne czynniki, które momem zdaniem decydują o osiągnięciu bardzo dobrych wyników w nauce.

ADAM RZASA

## O uczniach wybitnie zdolnych

w każdej szkole jest określona ilość uczniów, którzy wyróżniają się w nauce. W dobrej szkole uczniowie całkowicie niezdolnych nie mają. Ci wyróżniający się kierują najczęściej pracą w zespołach w toku nauczania problemowego. Im należy dawać np. trudniejsze tematy zadań pisemnych. Uczeń taki będzie bardzo zadowolony, gdy otrzyma trudny problem do rozwiązania. Wspomniani uczniowie mogą odegrać dużą rolę w czasie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkołowych.

## PRZED NARODOWYM SPISEM POWSZECHNYM

W dniach od 8 do 15 grudnia br. przeprowadzony zostanie Spis Powszechny. Pozwoli on na uzyskanie dokładnych danych m. in. o liczbie ludności (z podziałem wg płci), strukturze zaludnienia, zasobach mieszkaniowych, ilości gospodarstw rolnych (wg grup obszarowych), hodowli i in.

Prace przygotowawcze do spisu powszechnego prowadzone są już od kilku miesięcy. I tak np. w lipcu porządkowano nazewnictwo ulic i numerację nieruchomości, sprawdzano prawidłowość wykreślenia na mapach granic obrębów geode-

zjnych, sołectw, rejonów statystycznych i obwodów spisowych.

Zadania organów terenowych na miesiąc sierpień obejmują w dalszym ciągu sprawdzanie aktualności nazewnictwa ulic i numeracji nieruchomości (wszelkie zaniedbania w tym zakresie będą karane w drodze administracyjnej), zakończenie korekty granic na mapach (chodzi o prawidłowe zaliczenie poszczególnych nieruchomości do właściwych obwodów spisowych), sporządzanie wszelkiej dokumentacji potrzebnej do NSP, dokonanie podziału na okręgi spisowe itp.

24 V 1782 ROKU w katedrze przemyskiej odbyła się podniesiona uroczystość. Gabriel hr. Jaworski chrzcili pierwsze swoje dziecko, które urodziła mu młodzianka żona Tekla z Batowskich. Ceremonię dokonał biskup Józef Kierski, nadając dziewczynce imiona: Katarzyna — Joanna, a biskup Antoni Wacław Batalski w jej imieniu — jako ojciec chrzestny — wysekał się „szlego ducha i wszelkich spraw jego”. Obecność dwóch dostojników w kościelnych świadczy najlepiej o potędze rodu Jaworskich, a rozgłos niecodziennych chrzciń towarzyszył przyszłej hrabięcej przez całe życie.

Trzeba jednak stwierdzić, że wyrzekający się czarta biskup Batalski najwidoczniej nie angażował się zbyt mocno w swoją rolę, bo duch ciemności nie opuszczał hrabięcia przez długie lata. Po wyjściu za mąż za Ksawerego hr. Starzeńskiego „z regularnością zegarka” darzyła go nieślubnym dziecikiem. O ile córki wyrosły na stateczne damy pod okiem księżnej klasztoru P. P. Benedyktynek w Staniątkach s. Katarzyny Duval, o tyle nieślubny syn Kazimierz, korzystając z poblaźliwości matki, rozmagał się, wstąpił do austriackiego pułku dragonów Knasevich i tam jako podwładny pułkownika Saint-Quentin'a — konkanka matki — świadomie morał bezradnego dowódcę, oddał się rozpuście i hazardowi. Gdy przeniesiono go do Przeworska, poznał uroczą żonę doktora Rodela i dwukrotne ją uwiódł. Doktor wiedział, że dzieci nie są jego, ale gra w karty, polowania i dobre obiadły w towarzystwie oficerów sprawiły, że z przytomnością oka patrzył na romans żony z hr. Starzeńskim.

Po zdymisjonowaniu z wojska, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika, a nawet otrzymał order od cesarza Franciszka Józefa, Kazimierz poślubił w roku 1830 Teofilię Pawlikowską z Medyki, córkę Józefa Benedyktynek, prezydenta miasta Przemyśla\*).

Teofila — niesłysza — była bezpodobna, za to mąż miał pod dostatkiem nieślubnych dzieci. Jeżdżał po wsiach, wyszukiwał nowe dziewczęta, rekwirował parę nocy i odsyłał do domu. W sprawach miłośniczych wykazywał niepokojącą przed siebie czoło i pogardę dla konwencjonalnej przyzwoitości. Swego czasu do Góry Ropczyckiej, która była jego siedzibą, przywiózł z Wiednia uroczą

blondyneczkę, wybudował dla niej piękny, drewniany dworek w pobliżu pałacu i tam nagminnie zdradzał żonę. Teofila cierpliwie znosiła wszystkie upokorzenia, aż w styczniu 1843 roku, korzystając z nieobecności męża w towarzystwie kilku lokajów i fornali obiegła domek rywalki, zdobyła go i własnoręcznie podała. Natożenie męża weciągnęła do swej komnaty, skrepowała i dugo się nad nią pastowała, drapiąc i bijąc rzemieniem batem. W końcu na wpół zmęczonej, kazala odwieść do Krakowa.

Mąż niewiele się ta sprawą przejął. Będąc w Przemyślu upatrzył sobie nową ofiarę, ładną i młodą dziewczynę Marię Smoragiewiczową, starszą po kojową pewnej sedziowej hrabię.

## UWODZICIEL



biny. Nowa znajoma wydała mu się tak dalece urocza, że z niej zaproponował jej posadę gospodyni u siebie. Niebawem Teofila miała znowu rywalkę i to we własnym pałacu. Znowu zaczęły się lata upokorzeń.

Mąż wykazywał ciągle nowe ekstrawaganacje. Będąc w Wiedniu, oczarowany powabem kabaretowej tancerki, kupił jej brylantowy naszyjnik, którego cena stanowiła równo wartość kilkudziesięciu wisi. Innym razem zalożyl się z Aleksandrem Wodzickim, o to, kto pierwszy przypiąć brylantową zaprzężoną w cztery konie z Rzeszowa do Przemyśla. Zakład przegrał na ostat-

nich kilometrach pod Przemyślem i zwycięzcy musiał odstać 1000 morgów ziemi ze stu mieszkańcami.

Starzeński nienasycony w swych erotycznych pragnieniach zapalał nagle wielkim uczuciem do żony Konstantego Pawlikowskiego — Laurę Baronę de Cavalcabos. Piękna Laura, która przed ślubem została uwiedziona przez Pawlikowskiego, uważała za stosowane męża zdradę jako rekompensatę za doznanie krzywdy moralne. Tak więc Starzeński miał stałego dostępu do Laurę, toteż jej dwaj synowie: Józef i Konstanty nie wiadomo przez kogo zostali spłodzeni...

Tymczasem Teofila, kompletnie zaniedbywana przez męża, zapadła na zdrowiu. Nieszczęście dopełnił tyfus, na który zachorowała. Zmarła 23 XII 1854 roku. W tym samym czasie w drugim skrydzie pałacu rozległo się kwielenie nowonarodzonego, pierwszego syna Marii Smoragiewiczowej.

Starzeński systematycznie tronił fortunę otrzymaną od matki, a potem w posagu od żony. Awanturno się, pojedynkował i z każdej burdy wychodził zwycięsko. Łojdzie życie rychło nadwyrężyły jego zdrowie, mimo to docekał sedziowej starości.

Niedługo piękna Smoragiewiczowa urodziła mu dalszych troje dzieci i usilnie dała do ślubu. Hr. Starzeński jednak uważał, że wielkiemu panu wypadła mieć dzieci z kobietą z niższej sfery, nie wypada jednak prowadzić jej do ołtarza.

W listopadzie 1877 roku „notoryczny uwodziciel” ciężko zachorował. Dorosłe dzieci biegły go, aby się ożenić z matką. Kiedy był w agonii, Smoragiewiczowa zrealizowała matrymonialny projekt. Zauważając lokajów kazala wejść od łóżka konającego i zawołała znajomego księdza. W niecodziennej scenerii późnym wieczorem 21 XI 1877 roku do pełnił się akt małżeński. Kiedy kapłan zapytał nieprzytomnego Kazimierza hr. Starzeńskiego, czy ma wolną i nieprzymuszoną wolę pojęć za żonę Marię Smoragiewiczową — spod łóżka dobyło się sakramentalne „tak”. W parę godzin po północy mąż nie odzyskał przytomności umarł, a wdowa i jej dzieci oprócz nazwiska, zyskały rentę od rządu austriackiego, należącą rodzinie po c. k. pułkowniku.

MIECZYSŁAW KRAJEWSKI

\* Patrz: „Magnacka kokota” (Z. P. nr 30 z dnia 29 VII 1970).

Przytoczony fragment pochodzi z nowej książki Stanisława Goszczenego pt. „Długi prosi o kare śmierci”. Autor wraca ponownie na marginesy środowiska młodzieżowego Trójmiasta, w efekcie przedstawiając wycinek z życia przeszłego świadka.

Nowo wydana książka, wbrew pozorom składającej się do oceniania jej w kategoriach „kryminału”, nosi w sobie zadatki powieści psychologicznej. Pisarz pasjonuje postać Andrzeja zwanego Długim, usiłując go poznąć, zgłębić jego charakter i motyw postępowania. Stopniowo dochodzi do trafnego określenia osobowości tego młodzianego.

Andrzej — inteligentny, błyskotliwy, zdolny — nie znał się żadną uciechą pracą. Pozostaje na utrzymaniu rodziców, którzy chcą go mieć przy sobie, starając się nie czynić mu wymówek, gdyż przy najmniejszej próbie chłopak ucieka się do szantażu, grożąc opuszczeniem rodzinnego domu na wzór starszego brata. Mając zapewniony byt, wykorzystuje swoje zdolności w kierunku opracowywania skórek rabunkowych. Jest prowadzącym, reprezentuje władczy charakter, a zatem całą „brudną robotę” odwalał pomocniczo. On może tylko rozkazywać.

MANIAK WIELKOŚCI, na każdym kroku, za wszelką cenę chce być podziwiany. Kiedy następuje „wypadka” w dalszym ciągu trzyma fason, stwierdzając z emfazą: — I tak urodziłem się to, żeby wisieć na szubienicy...”

Do końca gra role człowieka prześladowanego przez zle fatum. Kreuje się na bohatera, całą odpowiedzialność bierze na siebie, uparcie podkreśla, że na niczym mu nie zależy... — Wysoki Sądzie — mówił patetycznie. — Wiem, że i tak długo nie będę żył. Taki mój los. Jestem przeznaczony na straceńie. Niczego nie żałuję... Proszę o wymierzenie mi kary śmierci!”

LEKTOR

Stanisław Goszczeny: „DŁUGI PROSI O KARE ŚMIERCI”. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970. Cena zł 18.

## Z mojego LEKTORIUM

### WŁADCZY CHARAKTER

„W przedpokoju już było słychać kroki Zosi. Weszła do pokoju mówiąc:  
— Co to się stało? Czemu dziecko płacze?  
Przecież panowie nie zrobią Joasi nie zlego... — Pochylała się nad malą i miała zamiar wziąć ją na ręce. W tym momencie Andrzej dał wzrokiem znak Józkom. Chłopak poczuł, jak znów oblewa się potem. Ręce mu nagle zdrewniły i nie był zdolny wykonać najmniejszego ruchu. Chciał działać, ale palce tylko kurczowo zaciąkały się na palce, którą trzymał za plecami. Nagle zobaczył, że ręka Andrzeja obejęginała rękawiczka unosi się do góry i z całą siłą spada na głowę dziewczyny pochyloną nad dzieckiem. Zoska krzyknęła i upadła na bok. Ale nie straciła przytomności. Wtedy jego niemoc minęła. Usłyszał okrzyk Andrzeja „bij”, jak w transie podniósł w gorę palce i zadał dwa ciosy w głowę. Dziewczyna krzyknęła jeszcze raz. Na jej czołku pojawiła się krew. Joasia była tak przerażona, że aż przestała płakać.

— Jeszcze idioto, widzisz, że przytomna! — krzyczał Andrzej.

Józek znów podniósł palkę, ale w tym momencie Zosia uchyliła się. Turnęła się po podłodze, zasłaniała głowę przed jego uderzeniami i błagała:

— Panowie, nie zabijajcie! Ja nie nie powiem! Darujcie! Panowieee!”

## Promienie śmierci fragmenty artykułu „Carrefour”

„Poważny tygodnik amerykański „Aviation Week”, którego informacje techniczne są skrupulatnie studiowane przez wywiady różnych mocarstw, opublikował krótką informację, która pomimo swej zwięzłości wywołała liczne komentarze. Oto fizycy wojskowi amerykańskich sił zbrojnych prowadzą doświadczenie z laserem o ogromnej mocy... Już obecnie skonstruowano armatę laserową, której właściwości bojowe utrzymywane są w tajemnicy. Siły wojskowe stworzyły w stanie Nowy Meksyk tajny poligon, gdzie poddawane są próbom bronie laserowe. Promienie pewnego urządzenia laserowego spowodowały wyparowanie opancerzonych pojazdów naziemnych.

Nieprawdopodobne sceny opisane przez Wellsa w książce „Wojna światowa” nie są już fikcją. Promienie śmierci przestały być utopią. Broń przeciwko technice i sile żyjej, zdolna przenikać i niszczyć z odległości dowolny materiał na skutek oddziaływanego cieplnego bądź też powodującego rozkład materii, jest dziś całkiem realna... Niektórzy widzą w laserze jedynie przerażający potencjał niszczycielski. Dzięki laserowi świat znalazł się w sytuacji podobnej do sytuacji sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy to uczeni dokonali rozezpieczenia atomu. Odkrycie to stosuje się jak wiadomo zarówno do celów niezwykle pożytecznych jak i złowieszczych...

Eskalacja strachu odsuwa ryzyko konfliktu zbrojnego. Laser nie musi sprowokować apokalipsy, lecz wręcz odwrócić, przyczyni się do zmniejszenia ryzyka wojny. Profesor Kastler, prawdziwy pacifista, powiedział ostatnio: „Uważam, że laser posłuży przede wszystkim do zbadania planet, a nie doniszczenia życia ludzkiego. Dzięki niemu istnieje możliwość wysyłania na ogromną odległość sygnałów i odebrania ich, tak jak to miało miejsce w przypadku Księżyca, na którym astronauta z APOLLO pozostawił reflektor oddający promienie laserowe. Można więc będzie osłuchać gwiazdy bez podejmowania lotów w ich kierunku...”

Badania prowadzone nad laserami są coraz bardziej otaczane tajemnicą ze względu na możliwość ich zastosowania w dziedzinie wojskowej. Niemniej jednak co pewien czas jakąś informację przecieka do publicznej wiadomości. Tak właśnie ma się sprawia z informacją zamieszczoną w tygodniku „Aviation Week”, która świadczy o tym, że broń absolutna, nazwana promieniami śmierci, wywołała kompletny przewrót w strategii w ogóle.

„Podczas prób laboratoryjnych dokonywanych w różnych państwach w latach sześćdziesiątych, nie przypuszczono, że będzie ją można kiedykolwiek wykorzystać z uwagi na ogólną ilość energii, która była do tego konieczna. Na wystawie w Montrealu, Francja zaprezentowała najpotężniejszy w świecie laser doświadczalny V. K. 640 zdolny dostarczyć w czasie jednej miliardowej części sekundy 50 miliardów wat, co odpowiada mniej więcej dwukrotnie mocy energii elektrycznej produkowanej w całej Francji... W kilka lat po budowaniu pierwszego lasera pojawiły się na świecie nowe urządzenia laserowe 100 tys. razy potężniejsze niż ich „przodek” z 1960 roku.

W dalszej części artykułu Charles Dauzats podaje wiele przykładów praktycznego zastosowania promieni lasera, a oto niektóre z nich: karabin, który z odległości 1.500 m może osłonić człowieka lub zapalić na nim mundur, urządzenie prowadzone w Moskwie, wykorzystanie promieni do wiązki promieni przekazać 100 tys. informacji (doświadczenia prowadzone w Moskwie), wykorzystanie promieni do holografii co może w rezultacie doprowadzić do uzyskania plastycznej telewizji i trójwymiarowych obrazów w kinie. Laser odkrywa nieoczekiwane perspektywy w biologii, lecznictwie (m. in. walka z rakiem). Kierownik ośrodka medycznego w Cincinatti poinformował prasę, że dwaj podlegli mu chirurdzy wycięli nowotwór z nogi pacjenta bez przelania kropli krwi. Przeprowadzane są doświadczenia w zakresie sprawdzania przy pomocy promieni lasera pionu budowliego, prawidłowości pomiarów triangulacyjnych, określania położenia odległych satelitów itd.

Artykuł „Carrefour” kończy się takim akapitem: „Promienie śmierci, które spowodują skierowanie nowoczesnych bombowców i tracących znaczenie myśliwców do muzeów, czy też promienie życia? Interesujące jest jakie stanowisko zajmie w tej sprawie człowiek ostatniego żywotwieca — rozsądne czy szalone, destrukcyjne czy też wzbudzające nadzieję?”.



Fot. Robert Pawłowski

## Radość wakacji



Dwie „papużki-nierozłączki”: Iwona Wójcik i Sibille Tollas. Rozmawiają wprawdzie na migi, lecz doskonale się rozmawiają.

**WAKACJE** zbliżają się ku końcowi. Za parę dni z ostatnich turkusów kolonijnych, obozów i biwaków powróci najmodni weziasowicze – pełni wrażeń, opaleni, wypoczęci radośni.

Tegoroczny sezon kolonijny w przemyskich ośrodkach przybrał charakter międzynarodowy. Oto w pierwszej połowie lipca w Babicach przebywały dzieci węgierskie. Natomiast do 10 sierpnia kraszczyński zamek rozbrzmiewał gwarem mieszkańców głosów polsko-niemieckich, jako że wypoczywała tu 38 – osobowa grupa młodzieży z NRD wspólnie z rówieśnikami rodem z Warszawy. Organizatorami tego obozu byli: Komitet Warszawski PZPR i Komitet Berliński SED.

Odwiedziliśmy naszych młodych gości krótko przed wyjazdem, pytając o wrażenia. Opinie obu stron były nadzgodne: dopisała pogoda, humorystyczne i apetytowe zachwyty uroki ziemi rzeszowskiej, słowem pobyt wyjątkowo udany. W programie znajdowało się mnóstwo wycieczek. Dzieci zwiedziły krośnieńską hutę szkła i sanocką fabrykę autobusów, były w Bieszczadach, pedowiły piękno Pienin i jańskiego pałacu, wręczali na koniec odwiedzili stolicę województwa. Jak na niespełna trzy tygodnie – to niezwykle duzo.

W harmonogramie zajęć dominowały elementy związane z świętowaniem zwycięstwa nad faszyzmem i 25 rocznicę powrotu Ziemi Zachodniej i Północnej do Macierzy – informował szef od spraw pedagogicznych, na co dzień pracownik stołecznego zarządu ZMS, p. Barbara Wróbel. Niestety, nie udało się nam zlokalizować kolonii na ziemiach odzyskanych, lecz na wschodnich rubieżach naszego kraju. Niemniej jed-

## FREUND znaczy PRZYJACIEL

nak staraliśmy się pokazać naszym przyjaciółom osiągnięcia 25-lecia Polski Ludowej, a na ich tle uwypuklić korzyści płynące ze wspólnych układów państwa obozu socjalistycznego. Nawiązaliśmy również kontakt z przemyskim oddziałem Wojsk Ochrony Pogranicza. Jednostka obchodzi właśnie swój srebrny jubileusz. Przy okazji znaleźliśmy temat do rozwijania: bohaterstwo polskiego żołnierza. Wspólnie zaprosili nas do siebie i odbyliśmy m. in. interesującą wycieczkę na punkt graniczny w Medyce.

Mimo kilku dni deszczowych nie było mowy o nudach. Zorganizowano konkursy: na najładniejszą pracę plastyczną, najlepszą recytację i piosenkę. Wspólnymi siłami urządzono świetlice, gdzie czynna była czytelnia książek (83 tytuły wypożyczone w kraszczyńskiej bibliotece) – jak nam podpowiedział jej kierownik Mirek Pobocha.

Zdawały się, że bariery językowe zahamują rozwój wzajemnych kontaktów. Nic z tych rzeczy. Dzieci dogadały się nad podziwem szybko, porozumiewając się za pomocą gestów, a w trudniejszych sytuacjach szukając wsparcia tłumaczy. Wymieniano upominki, uczyono się wzajemnie swoich rodzimych tańców i piosenek: berlińczycy szczególnie upodobili sobie „Srebrne wesele”, nucąc je przy każdej okazji. Poza tym wiele emocji dostarczały sportowe zmagańia drużyn, reprezentujących barwy „niedźwiedzia” i „syreny”. Wachlarz dyscyplin był dość rozległy. Rozegrano zatem mecze w piłce siatkowej, ręcznej i nożnej oraz czwórkę lekkoatletycznych. Nie zabrakło również popularnej gry młodzieżowej „dwa ognie”. Bohaterami okazały się warszawianie, triumfowali we wszystkich meczach, gromiąc berlińczyków na potęgę...

Kierownik grupy niemieckiej, p. Gerhard Noack oraz jeden z wychowawców Harald Vitense z uznaniem wyrażali się o kolonii. Podkreślali szczególnie ciepłe, serdeczne przyjęcie, nie szczędzili też słów pochwały dla polskiej kuchni, gdzie wszystko było sehr gut, w związku z czym jadalo się mit guten Appetit...



W pogoni za piłką. Kto dopadnie jej pierwszy – warszawiak czy jego berliński kolega?

W rozmowie towarzyszył nam p. Tomasz Pszczolkowski, student germanistyki na UW, biegły władający językiem naszych zachodnich sąsiadów. Er sagt wie geboren Berliner... stwierdził mianodajnie p. Noack.

Miło było słyszeć tak pochlebne opinie o kolonii. Z tym większą przyjemnością przekazujemy podziękowania przemyskim władzom partyjnym za wydatną pomoc w jej organizowaniu, o co w imieniu kierownika kolonii, tow. Benona Witkowskiego prosiliśmy Barbara.

Vielen Dank...  
AL — BO



Do niepisanych zwycięstw każdej szanującej się kolonii należy prowadzenie kroniki. Najlepiej pracuje się w plenerze. Kolejne karty zapelnią Kryśka Franczak.

## ŁÓDZKA KOLONIA W RECPOLU



W szkole z Recpolu wypoczywają chłopcy i dziewczęta z Łodzi. Warunki tu temu mają dobre, już w poprzednich latach budynek przystosowano do tego celu. Uczyniono to staraniem WZGS w Rzeszowie, który poczynił od 1963 roku organizował tu stale swoje kolonie. Zmieniono pokrycie dachu, urządzono pokoje na poddaszu, założono instalację wodno-kanalizacyjną.

Zdjęcia: T. ZIEMBOLEWSKA

120 dzieci pracowników WZGS w Łodzi przebywa na kolonii letniej w Recpolu. Młodym, przywykłym do równin obywatełom Łodzi i województwa łódzkiego, ograniczenie podobały się górzyste okolice naszego powiatu. Dzieci są zachwycone, zadoladowane jest również personel opiekujący na czele z łódzką nauczycielką Marią Staniszewską. Jedni i drudzy już dziś zapewniali kierownika kolonii, nauczyciela Zbigniewa Skubisza z Recpolu, że jeśli to tylko będzie możliwe, spędzą tu również wakacje w przyszłym roku.

Pogoda dopisuje, czas mija dzieciom szybko na zabawach, wycieczkach (m. in. w Bieszczady) i kąpieli w Sanie. Wyzywanie jest dobre, toteż apetyty dopisują.



## Z PRZEMYSŁA

Ze względu na studia grupę „FATUM” opuszcza gitarzysta basowy — Roman Drzymała.

## Z KRAJU

Zespół Jerzego Kosseli „PERPETUUM MOBILE” został rozwiązany.



Czesław Niemen nagrał we Włoszech kilka doskonałych utworów m. in.: „Oggi forso no”, którą śpiewał w Cantagiro, „Domani” (single play) oraz „She is looking good” „Spinning wheel”, „The Best Man Cried”, „La prima cosa bella”, którą miał śpiewać w San Remo i „Strange is this World” (angielska wersja utworu „Dziwny jest ten świat”).



Polską odmianę bluesa pragnie stworzyć kwintet lubelski o osobliwej nazwie „BUDKA SUFLERA” występujący w składzie: Krzysztof Cugowski — vocal, Krzysztof Brozi — gitara, Janusz Pędziś — gitara bass, Wiktor Odorowicz — organy, Jacek Grun — perkusja.



Ciekawie zapowiada się gdyński kwartet „RAMA 111” uprawiający pop-jazz. Zespół ten uważany za najlepszą grupę Trójmiasta porównuje się z krakowskimi Dżambłami. W ich repertuarze znajdują się (oprócz własnych kompozycji) utwory zespołów Sweet Inspiration, Julie Driscoll and Brian Auger Trinity oraz najlepszego organisty jazzowego Jimmy Smitha.

A oto skład tej ambitnej grupy: Przemysł Dyakowski — vocal, sax tenor, Jan Rejnowicz — organy (kierownik muzyczny), Roman Skurzynski — gitara bass, Andrzej Sliwa — vocal, perkusja.

Ostatnio, po powrocie z kolejnego pobytu w Finlandii, „Rama 111” zmieniła repertuar i brzmienie, oscylując w kierunku undergroundu.



Do interesujących nowych zespołów należy również zaliczyć warszawską grupę „X” grającą w stylu zwanym „Soul”. A oto członkowie tej grupy: J. Szezniak (vocal, ex leader zespołu „Kawalerowie”), W. Bruślik (g. bass), M. Jaworski (organy), Z. Smagorzewski (sax tenor), S. Piwowarski (trąbka), A. Wójcik (perkusja).

## ZE SWIATA

Eric Clapton współpracujący dotychczas z grupą Delaney and Bonnie zasiął swoją nową grupę „DOMINOES” byłym gitarzystą zespołu The Traffic — Dave Masonem.



Najnowsza zdobycz amerykańskiej wytwórni Elektra to zespół THE CRABBY APPLETON. W bm. ukaże się pierwszy longplay tej grupy.

FENIKS

## Książki dla Domu Dziecka

Z cenną inicjatywą wystąpił rzył się w historii przemyskich pan Antoni PEŁESZUK zam domów dziecka po raz pierwszy. przy ul. Słowackiego 2/6. Trzeźwego sierpnia br. przekazał on bibliotece Państwowego Domu Dziecka nr 1 sto dziewiętnaście tytułów. Są to książki interesujące głównie młodego czytelnika: oprócz literatury pięknej i przygodowej znajduje się wśród nich wiele lektur szkolnych.

Akt darowizny tego typu zda-

Ofiarodawca, któremu raz je-

szcze w imieniu wychowanków

PDD nr 1 pięknie dziękujemy,

apelując do przemyślan, by przy

okazji remanentów w domowych

księgozbiorach pamiętali o dzie-

ciach.

(al)

## Wakacyjne pocztówki

Prezentujemy dziś listę P. T. Czytelników, którzy napisali do nas na przełomie lipca i sierpnia (przepraszamy za opóźnienie, wynikszą ze względów technicznych).

Dziękujemy pięknie za pożdrowienia.

— załodze klubu „Kotwica”, działającego przy „Faninie”, która przebywała na III Ogólnopolskich Regatach Żeglarskich w Czaplinku, barwy klubu reprezentowali panowie: E. Bażan, S. Antołczyk i M. Socha;

— kierownictwu i piłkarzom KS „Polonia” zgromadzonym na obozie wypoczynkowym w Piwnicznej;

— p. Czesławie Mendycholewskiej uczestniczącej w Międzynarodowym Spotkaniu Esperantystów w Gdyni;

— uczestnikom obozu wędrownego PKS, którzy śli ukłony z Gdyni;

— stałym czytelnikom z Przemyśla” podpisującym się inicjalami E. R., a przebywającym nad Morzem Czarnym;

— p. J. Fijalkiewiczowi bawiącemu się w Horyńcu;

— młodemu lekkoatletom „Czuwaj”, którzy uczestniczą w Mistrzostwach Polski Południowej w Nowym Sączu;

— przemyskim ZMS-owcom wędrującym po ziemi krajkowskiej „szlakami Lenina”;

— drużynie MZBM biorącej udział w IV Ogólnopolskim Rajdzie Bieszczadzkim ZZ Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego;

— zawodnikom KKS „Czuwaj” znajdującym się na zgromadzeniu w Olszanach;

— pp. Mlynarskim przebywającym na wczasach w Łebie.



LWOW

**ŚRODA**  
16.05 Świat socjalizmu, 19.00 „Madame Bovery” — film.

**CZWARTEK**

16.00 Dla młodzieży szkolnej, 19.00 Koncert, 19.45 Teatr.

**PIĄTEK**

15.10 Dla dzieci, 17.00 Międzynarodowe zawody w koszykówce: Ukraińska Republika Radziecka — USA, 19.15 Tańczy Esambajew, 20.00 Program młodzieżowy, 21.00 Panorama wieczoru.

**SOBOTA**

9.30 „Zdrowie”, 10.00 Koncert, 11.00 W eterze młodzież, 12.00 „Wojskowa tajemnica” film, 13.25 „Zdroń” film, 14.30 Na merytach Ukrainy, 16.05 Kronika 50-lecia, Rocznik 1948, 17.00 Zawody lekkoatletyczne o Puchar Europy, 19.25 Spektakl.

**NIEDZIELA**

10.00 Młodzieżowe wszechświatkowe zawody piłkarskie, 11.45 Koncert węgierskiej muzyki ludowej, 12.20 „Mariane wisiuki miłości” — teatr, 14.30 Kiermasz muzyczny, 15.00 Klub kinowędrowników, 15.30 Kamerton dobrego nastroju, 17.00 Zawody hokejowe, 19.15 Film, 21.05 Koncert teatru opery i baletu z Odessy, 21.55 Filmy dla dorosłych.

WARSZAWA

10.00 „Małżeństwo z rozsądku” cz. IV, 17.00 Teleferie, 18.20 PKF, 18.35 Kurier, 18.50 Meteorologia i my, 20.05 „Małżeństwo z rozsądku” film fab. czechosł. cz. IV, 21.35 Światowid, 22.05 „Skandal z Watusi” film rozw. WK.

**CZWARTEK**

17.00 „Ludzie z wysp” film ang., 18.00 „Dom pod strzechą”, 18.30 „Dziwna podróż pani Doubois” franc. nowela filmowa, 19.00 Rozmowy o ksiązach, 19.15 Przypomiany, radzimy, 20.05 „Niebezpieczny proceder” film fab. NRD, 21.20 Wyniki eksperymentu, 21.50 „Cyrograf dojrzałości” film pol. TV.

**PIĄTEK**

10.00 „Poranki młodości” film fab. rum., 17.00 Teleferie. Dzień rumuński w TVP, 17.30 Zapowiedź dnia rumuńskiego, 17.35 „Hora” film dok. rum., 18.00 Stare pieśni rumuńskie, 18.10 „Powódź” — film dok. rum., 18.40 „Taniec Cadului” — film folklorystyczny, 18.50 „Piosenki Bukaresztu”, 20.00 Przemówienie Amb. Socj. Republiki Rumunii, 20.10 „Rumunia nieznana” — film dok., 20.30 KRAJ, 21.20 „Poranki młodości” film fab. rum., 22.45 Zakończenie Dnia Rumuńskiego w TVP.

**SOBOTA**

10.00 „Najtrwalsza miłość” film fab. ameryk., 15.30 Oferty, 17.00 Transmisja finału Pucharu Europy kobiet w lekkoatletyce, 19.30 Monitor, 20.15 „Najtrwalsza miłość” film ameryk., 23.30 Kabaret Starszych Panów „14 i 3/4” (wznowienie).

# Zwyciężą zawsze najlepsi

W sporcie, jak w żadnej chybba innej dziedzinie życia, szczytawy przemija szybko i bezpośrednio. Nadechodzi dzień, w którym organizm ludzki nie jest w stanie sprostać wymaganiom sportowego reżimu. Jak w mechanizmie zaczyna się po-szczególne trybki, rytm normalnej pracy zakłócony jest coraz częściej. To pierwszy objaw, że na sportowej nie osiągnęto się wszystko, że trzeba ustąpić miejsca młodszym. Nadechodzi czas pożegnania... Niezmierne trudno ustalić granice młodości w sporcie. Zdobycze medyczny, nauki i techniki umożliwiają w sposób dość niespotykany wyselekcjonowanej młodzieży osiągnąć rezultaty światowej klasy w wieku 17-23 lat. Z drugiej zaś strony przedłużają „wydziałowy żywot” trzydziestolatków i starszych atakujących z powodzeniem granice sportowych barrier. Na sportowych arenach krzyżują się umiejętności dwa pokolenia odwiecznego konfliktu — młodzi, którzy chcą udowodnić swą przewagę i starsi — nie lekcyjacy się trudu walk, zahartowani w wielu pojedynkach, gotowi ustąpić tylko lepszym.

Statystyka sportowa dowodzi, że w większości konkurencji medalistami olimpijskimi zostają coraz młodzi sportowcy. Mimo tego, przeciętna wieku medalistów w podnoszeniu ciężarów, w zanachach i wioślarstwie wyraźnie wzrasta. Stąd też można przypuszczać, że już na najbliższej olimpiadzie w Monachium uczestnicy jej będą nieco starsi od swych poprzedników.

Historia sportu zna wiele nazwisk, które w wieku daleko od młodzieńczego zadziwiały i zdziwiały świat swą postawą i rezultatami.

W 1956 roku na Igrzyskach w Melbourne złoty medal w biegu maratońskim zdobył dla Francji blisko 40-letni Alain Mimoun, 35-letni Szwed Sixten Jernberg na IX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku zdobywa złoty medal w biegu narciarskim na 50 km i bieżowym na 15 km. 41-Lec Jaszyn jest wejściem niedościgionym wzorem kunsztu bramkarskiego. Polski 39-letni szablist waśczechański Jerzy Pawłowski gromi na planszach młodzieżowych o kilka lat, gróźnych przeciwników. 37-letni Janusz Sidlo biorąc wzór z 41-letniego rekordzista Francji w pełnieniu kuli Collinarda, biega rekord Polski w rzucie oszczędem.



T. Truniar  
RYS. E. KMIECICKI

Przesuwa się wyraźnie granica młodości w sporcie. Mimo ciągłego nieustannego ataku młodzieży na pozycje mistrzów głos wejściu należy do najlepszych tych, którzy potrafiają udokumentować swą przewagę w bezpośredniej walce. Można mieć pewność, że zwycięzcom XX Igrzysk Olimpijskich nie będą opiekować się nianki. Sportowe organizmy nie rozwijają się w sposób stereotypowy. Rokującą przeogramne możliwości rozwojowe, błyskotliwe talenty nagle giną, znikają ze stadionów. Inni uporządują, mrówczą nierzadko praca z roku na rok poprawiają swoje rezultaty awansując do grona najlepszych. Heł to na naszym przemyskim podwórku sportowym pojawiło się talentów najczystszej wody? I tylko niewielu osiągnęli szczyt marzeń każdego sportowca — reprezentowanie barw narodowych. Młodzież jest najczęściej gościem naszych sportowych obiektów. Lecz stosunkowo zbyt wcześnie przerywa swą sportową karierę. Do rezultatów wielkiego formatu dochodzi się często wielelatnim wysiłkiem. Wzorem mogą być sportowej naszego miasta, którzy choć nie osiągnęli najwyższych laurów potrafią swym stosunkiem do sportu dać właściwy przykład do naśladowania. Mam ich kilku: 38-letni dyskobol Cz. Holowka, koszykarz Leśniowski, piłkarze Zdz. Wiacek, T. Truniar.

Zwycięża będą nailensi!

WACŁAW BURZMINSKI

## Wagony czekają na załadunek

## USC zanotował

### URODZENIA

Wojciech Kondrat, Waldemar Wójcik, Alicja Lannik, Przemysław Hynek, Marek Piekielski, Waldemar Smuk, Beata Hołubiec, Lucyna Skarlicka, Jolanta Szyk, Marek Mikulec, Agata Roman, Barbara Giżycka, Ryszard Fien, Andrzej Karpinski, Witold Narog, Krzysztof Kopacki, Barbara Piejko, Maciej Komonicki, Marek Klepak, Jan Legan, Agata Frampus, Mariusz Pacanowski, Jacek Kuźniar, Urszula Smolińska, Małgorzata Skonczyła, Mariusz Dziekanowski, Jacek Pobidyński, Henryk Bar, Artur Bielić, Jzabela Kazimierz, Robert Bieliński, Anna Lulka, Bogusława Leżałka, Renata Chudzikiewicz, Dariusz Sus, Anna i Agnieszka Oleniak, Jan Figurak, Mariusz Ledwożyk, Dariusz Śliwiński, Marek Kupiniak, Rafał Durlak, Przemysław Kogutkiewicz, Elżbieta Dudek.

### SLUBY

Józef Syz — Helena Sapitak, Jan Duda — Jadwiga Butra, Jerzy Bielecki — Eulalia Stec, Bogusław Buczakiewicz — Romana Beńko, Jerzy Mroczkowski — Barbara Salewicz, Franciszek Drymajlo — Helena Drymajlo, Józef Muła — Irena Gaweł, Wiesław Wasil — Maria Pobidyńska, Adam Aleksander — Danuta Jakubaszek, Wiesław Andrusiów — Genowefa Wrótna, Jan Gruszka — Romana Broda, Tadeusz Koleczek — Bogusława Domka, Janusz Lizon — Ewa Prosnowska, Jan Łoreniewicz — Helena Selwa, Stanisław Kozuba — Ewa Jagodzińska, Marian Strzelecki — Helena Kielar.

### ZGONY

Jakub Poller l. 73, Maria Przywara l. 63, Maria Semeraz l. 72, Stefan Kamiński l. 57, Jadwiga Nowak l. 80, Andrzej Sagan l. 75, Piotr Basz l. 63, Maria Rybacka l. 84, Aniela Starczewska l. 85, Józef Guzy l. 50.

### TADEUSZOWI PIEKŁO

wyraże głębokiego współczucia z powodu śmierci

### OJCA

składa zespół redakcyjny tygodnika „Życie Przemyskie”

Niecono podniebienie smakiem mleka górskich kozic i metrowej długości ostrąg. Obiecywano dobre samonoczenie po przebraniu czystego powietrza nasyconym zapachem igliczki i żywicy. Po przeczytaniu tego wszystkiego z pierś naszej wyrwało się

westchnienie niemoccy. Zwaścile — sezon urlopowy i my w redakcji też nie w komplecie, toteż trudno się wybrać w te stosunkowo daleka podróż. Niemniej jednak doceniamy w pełni walo-ry urokliwego obozowskiego i dżek kulejemy za zaproszenie. Pozdrawiamy. Czuwaj!

## SLADEM naszej KRYTKI

KINO BĘDZIE JESLI..

Otrzymaliśmy wyjaśnienie Wojewódzkiego Zarządu Kin w sprawie kina „POBUDKA” w Birczy. Z obecnego pisma wynika, że o zamknięciu wspomnianej placówki zadecydował w tym techniczny budynek, w którym była ona zlokalizowana.

21 lipca br. ponownie dokonano kontrolnego przeglądu technicznego budynku (...) Komisja podtrzymała decyzję WZK dotyczącą wstrzymania eksploatacji kina i ustaliła, że Prezydium GRN w Birczy, zarządzające budynkiem, wykona następujące prace zabezpieczające:

1) wyremontuje zagrożone elementy ścian zewnętrznych sali widowiskowej;

2) dokona szczegółowych przeliczeń wytrzymałości stropu nad widownią i więźby dachowej;

3) wymieni podłoge oraz przeprowadzi dno podłogi oraz malowanie itp.

Po wykonaniu wszystkich prac zabezpieczających Wojewódzki Zarząd Kin upoważniony będzie do wznowienia działalności kina do czasu ukończenia budowy nowego domu kultury.

## ODPOWIADA MINISTERSTWO KOMUNIKACJI

W odpowiedzi na artykuł z dnia 16 VI 1970 r. (Z. P. 23) pt. „Odcieśniona służbowo” — Gabinet Ministra uprzejmie informuje co następuje:

ad. 1. — Kolej zostaje zwolniona od odpowiadalności za oponowanie połączonych postanowieniami dekretu z dniem 24 grudnia 1952 r. i przewozie przesyłek i osób kolejami „Dz. U. z 1952 r. nr 4, poz. 7, j. które przewidują, że opóźniony odjazd lub przyjazd połączony nie daje podrożnym prawa żądania odszkodowania od kolej. Brak zatem podstawy prawnego wyklucza możliwości wypłaty odszkodowania za straty spowodowane opóźnieniem połączenia bez względu na to, czy opóźniony połączony z winy PKP, czy też było od PKP niezależne oraz niezależne od rodzaju połączenia (czy to był pociąg dośpieszny — czy osobowy),

ad. 2. — W autobusie znajduje się obecnie tylko jedno miejsce służbowe — nie numerowane i nie bieżące sprzedazy — usytuowane z przodu autobusu (równolegle z miejscem kierowcy), przeznaczone dla przejazdów pracowników PKS oraz inspektorów gospodarki samochodowej jadących służbowo.

Poza tym — zgodnie z postanowieniami paragrafu 16 ustawy o taryfach przewozu osób i bagażu — kasy biletowe PKS rezerwują w każdym autobusie po trzy miejsca dla przejazdów posłów. Jeżeli miejsca te są aktualnie wolne mogą być zajęte przez innych pasażerów, dla których brak miejsc siedzanych.

Z up. dyrektora  
Narzecnik WWD. B.  
podpis niewczytelny

## SIERPIEŃ

19 środa Bolesława Juliusza Reginy  
1920 — Wybuch II powstania śląskiego  
1941 — Rozpoczęcie walk o Tobruk, udział samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich

20 czwartek Bernarda, Samuela, Stefana  
1944 — Wydanie rozkazu o formowaniu II Armii WP  
1949 — Rozpoczęcie budowy Osiedla i huty im. Lenina.

21 piątek Daniela, Franciszki, Joanny  
1955 — Powstanie Instytutu Badań Jadrowych PAN

22 sobota Hipolita, Tymoteusza  
1944 — Powstanie Ludowego Lotnictwa Polskiego.

23 niedziela Apolinarego, Filipa, Piotra  
DZIEN LOTNICTWA

24 poniedziałek Jerzego Bartłomieja

25 wtorek Grzegorza, Ludwika, Luizy

SOLENIZANTOM ŻYCZYMY DUŻO ZDROWIA I RADOŚCI W ŻYCIU!



## O SREBRNA TACĘ

### (kupon konkursowy)

Jeśli zostałeś szybko, dobrze i grzecznie obsłużony — wypełnij, wypełnij i wyślij na adres redakcji.

Nazwisko i imię lub nr kelnera(ki)

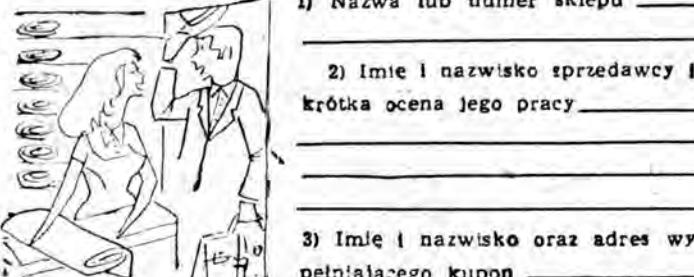
Nazwa restauracji

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu

## UŚMIECH DLA Klienta

### (kupon konkursowy)

1) Nazwa lub numer sklepu



2) Imię i nazwisko sprzedawcy i krótka ocena jego pracy

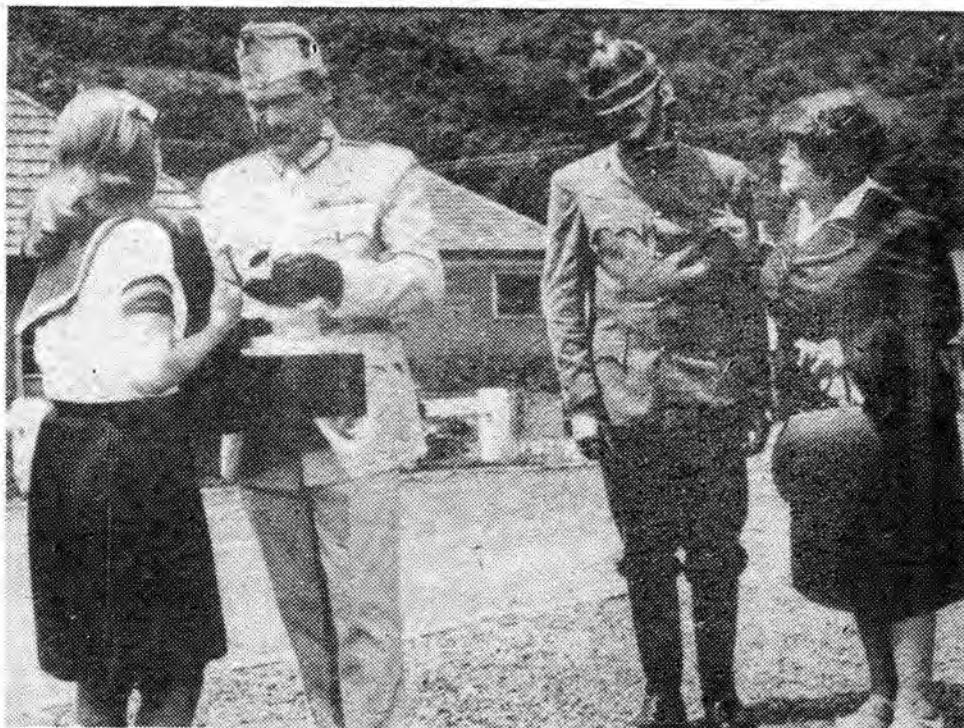
3) Imię i nazwisko oraz adres wypełniającego kupon

## Nie byliśmy na obozie harcerskim

...mimo przemilego zaproszenia nadesłanego przez druhowe z przemyskiego hufca przebywających na zgrupowaniu w Sieniawie obok Nowego Targu.

## RODZINA TOTH

(tragikomedia)



„Rodzina Toth”, film jednego z najwybitniejszych reżyserów węgierskich Zoltana Fabriego, jest adaptacją powieści i sztuki teatralnej Istvana Orkényi (sztuka ta gra na równe w Polsce cieszyła się ogromnym powodzeniem u teatralnej publiczności).

Temat filmu: — pewna rodzina gości dowodce syna przebywającego na francie w czasie drugiej wojny — rozwija się początkowo w tonacji komediowej, graniczącej prawie z farsą. Niepostrzeżenie beztroski na-

strój ustępuje, wydarzenia na ekranie przypominają wymiar ostrej groteski, karykatury przedstawionego świata, a absurdalny terror, który wprowadza przybysz w rodzinie swych gospodarzy zapowiada tragiczny finał.

„Fabri” jest reżyserem antyfaszystowskim (...) Jego wrażliwość zostaje pobudzona zawsze gdy dostrzega jakiekolwiek zjawisko odczuwienia (...).

W filmie „Rodzina Toth” reżyser jakby umyślnie eliniunuje zewnętrzny świat przed-

miotów, rezygnując nawet z tych elementów, które zachowawały się jeszcze w wersji scenicznej. Przedstawia filmowy dramat kamerański, zawężony jeszcze do statycznej dekoracji mieszkania (...) Konsepcja taka miała na celu zasygnalizowanie irrealności historii Tohtów”.

(Tomas Ungvari,  
„Filmkultura”)

„Rodzina Toth” to film barwny, szerokoekranowy, opracowany w napisach.

**Jerzy Leszczyński**

## SENTENCJE

Bądź szczęśliwy, jeśli kierowca cię obejedza.

\* \* \*

Kariere zaczyna się już od żłobka:

\* \* \*

Nie sądz, że twój pepek jest pepkiem świata.

\* \* \*

Imieniny obchodz z daleka.

\* \* \*

Świadectwo urodzenia nie jest świadectwem dojrzałości.

\* \* \*

Pół biedy, to nie to samo co pół bogactwa.

\* \* \*

Nie przeciągaj strun głosowych.

\* \* \*

Pod miękkim pantoflem można wytrzymać.

\* \* \*

Poniżej pasa dowcip nie może być zbyt cienki.

\* \* \*

Walcz z kantami przez okrągły rok.

\* \* \*

Nie zacieraj brudnych rak.

\* \* \*

Skrumny przydzielek nie świadczy o skromności.



...W przyszłym roku znajdę sobie innego partnera...  
rys. E.K.

NIEDZIELA, 22 SIERPNIA 1961. TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”.

● Czego się obawiamy, to się odbywa. Ciężki sen ogarnął naszych wyborców i komitet przedwyborczy. Przyjazd N. Pana cofnął sprawę wyborów w daleki plan, toteż ani sladu ruchu przedwyborczego. Jednakowoż tak być nie powinno. Nawet wobec tak ważnego taktu jakim jest podział monarchii nie powinno się zaniedbywać ważnej sprawy domowej.

● Pięćdziesiąta rocznica urodzin N. Pana obchodzono w naszym grodzie z niebywata uroczystością. W dn. 17 bm. muzyka wojskowa ruszyła poprzedzona przez oddział tamborów i

## PRASA PRZEMYSKA PISALA

latarników przez ulice miasta, a liczna publiczność towarzyszyła kapitu kowi wojskowemu. Równocześnie wyborowa publiczność zapeniona sale Towarzystwa Dramatycznego. Sala przyozdobiona była olbrzymim portretem N. Pana i przybrana chorągwiami i zielonymi Obrazami osłone drutami magnetyзовymi. Publiczność w strojach balowych wśród których błyszczały mundury jeneraliów i wyższych oficerów, stojąc wysłuchała hymnu austriackiego.

Nazajutrz jako w dż. urodzin strażai armatne o świcie zbudziły mieszkańców, a pobudka rozweselała umysły. Po południu było liczne Towarzystwo „Budac” a składalo się ono tak z cywilnych jak i wojskowych osób. Bawiły się ochoce przy odgłosie wojskowej muzyki. Ze zniukiem zajasniały wszyskie emnachy tak miejskie, jak rządowe i prywatne rzeszosta. Przeszła pogoda i noc prawdziwie letnia sprzyjała całemu obchodowi.

● Odnowianie wszystkich tańca do mów w naszym mieście spowodowało to, że obecnie wszystkie chodniki sa przysypyane warstwą małego wapna. Zwracamy zatem uwagę magistratu by nakazał właścicielom tych domów by kazali zmoczyć wszystko dobrze chodniki zmieść rumowisko. Wiadomo zaś jak kurz wapienny odziaływa szkodliwie na organa oddechowe i jak często powoduje suchoły pluc.

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

Życie, życie...

## Laurka dla WIEFAMEL-u

— Nie wiem już co robić? Może skarżyć do sądu?... Przeszedłem do redakcji poradzić się...

Józef Wytrykus, mieszkańców Bolesławiec, postanowił kupić silnik. Pomyślał: przeda się i do sieczkarni, i do cirkularki... Praca na gospodarstwie jest ciężka, każdy stara się więc uczynić ją lejszą.

I kupił — w sklepie Spółdzielni Ogrodniczo-Pszelarskiej „Ogrodnik” Silnik SZJFe za 3 620 zł. Było to dnia 27 grudnia 1969 roku.

Powrócił do domu zadowolony z nabytku. No bo jakże: ma wreszcie to, czego chciał! Radował się tak do momentu, w którym instalujący mu nowe urządzenie elektryk, (a czekał na jego przybycie prawie dwa miesiące; wiadomo: dobrzy fachowcy są rozchwytywani!) stwierdził, że silnik choć jest „na chodzie”, ale jednak „nie ciągnie”.

— Miałem kartę gwarancyjną na rok. Udałem się więc do sklepu, gdzie nie fortunne urządzenie nabyłem... Tu oświadczenie mi, że „to nie wchodzi w sprawę” i poradzono, aby napisać do producenta — Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych „WIEFAMEL”. Posłuchalem dobrej rady i 21 lutego br. wysłałem list... 23 marca nadeszła oczekiwana odpowiedź: przesyłać silnik i kartę gwarancyjną. Za stosowałem się do życzenia fabryki już następnego dnia.

Zaczęto się oczekiwanie... Mijały miesiące... 14 maja napisałem do fabryki po raz drugi — pytając o losy silnika. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi... Pisemnie, telegraficznie i telefonicznie interweniowałam na moją prośbę spółdzielnia „Ogrodnik” — znowu nic...

\* \* \*

Mniej więcej za godzinę po wyjściu Józefa Wytrykusa zadzwonił do redakcji telefon.

— Tu „Ogrodnik”. Był tam u was Wytrykus z interwencją... Chciałem powiedzieć, że nie trzeba już nic pisać: udało mi się porozumieć z WIEFAMEL-em. Przyrzekli w ciągu 10 dni przysłać naprawiony silnik...

Być może, że dziś już nasz czytelnik z Bolesławiec ma w domu ten swój niefortunny nabytek i korzysta zeń bez kłopotów. Nie mniej jednak o „solidność” poznańskiej fabryki postanowiliśmy napisać. Uważamy bowiem, że półrocza niemał okres, który minał od chwili wysłania silnika do naprawy — w ramach gwarancji — należy odnotować w kwestie opinii publicznej. To może być mobilizujące!

L.C.

## NUMERIADA

## OCZEKIWANIE

W cieniu 9-7-5-8 parkowych drzew  
przysiedli zakochani,  
wsłuchani w ptasi srebrny śpiew,  
milczeniem oczarowani.

Granat nieba 1-4-5-7 gwiazdisty  
Sanu, wodom ofiaruje,  
teksny ton spiżowo czysty  
rezonansem mu tworzy.

7-3-6-5-8 i alt spojone  
w melodykę baśniową,  
lagodza serc bicie szalone  
zastępując zbedne słowo.

Smutek, 4-3-10-1 6-2-3 gest rozpaczny  
maluje się na mej twarzy.  
Wiesz dobrze droga co to znaczy,  
gdy daleko ktoś o kim sie marzy.

Niechaj 10-2 9-3-6 kolorowy  
otworzy edenu bramy  
powita nas niedługo dab parkowy  
i znów sie w cisze wsłuchamy.

Szyfr numeriady: 1-2-3-4-5-6-3 7-8-3-4-3 9-3-3-10  
„Staszek”

Numeriada rozwija się podobnie jak szarade. W miejscu cyfr wiersza należy podstawić litery, tak aby powstały wyrazy. Rozwiązywanie numeriady ułatwia to, że każdej literze odpowiada tylko jedna cyfra, oraz to, że litera ukryta jest w wierszu przynajmniej dwukrotnie (sprawdzian). Odgadnięte litery wpisane na miejsce cyfr do szyfru numeriady utworzą rozwiązanie.

\* \* \*

## ROZWIAZANIE LOGOGRY-FU Z NUMERU 29 (142) Z.P.

Hasło: „Witamy Święto Odrodzenia”. Wyrazy pomocnicze: pawilon, Bristol, petarda, brakarz, samolot, brygada, pośligr, kawaler, ściegno, ordzie, tatarak, Bony, książkowe, wylosowali: Ada Skrabinska, Maria Folta i Helena Zabęcka z Przemyśla. Nagroda autorska otrzymuje Tadeusz Włodzika z Przemyśla.

J.P.

## Spod znaku MARSA

Gdy się ożenisz, dopiero  
wówczas się dowiesz, dla  
czego malarze zawsze  
 przedstawiają wojnę w  
 postaci kobiety. (wschodnie)

Wojna to okres, kiedy  
 ludzie tęsknią za pokojem.  
 Pokój — to okres, kiedy  
 ludzie żyją przyszłą wojną.  
 Więcej osiągniesz śmiechem,  
 niż wyrabiesz mierzem. (wschodnie)

WYBRAŁ: J. K.

Redaguje Zespol. Adres redakcji: Przemyśl ul. Warszawska 15, telefony 22-00 43-84. Warunki oznumeraty: kwartalna — 26 zł, połrocza 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerate otrzymują: PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Reklam. Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 36, urzędy pocztowe oraz sekretariały redakcji. Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Małopolska 19, Tel. dyrektora 44-11. Materiały nie zamówionych redakcją nie zwrotka. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne G-3